

JAK CIĘ... WIDZU...

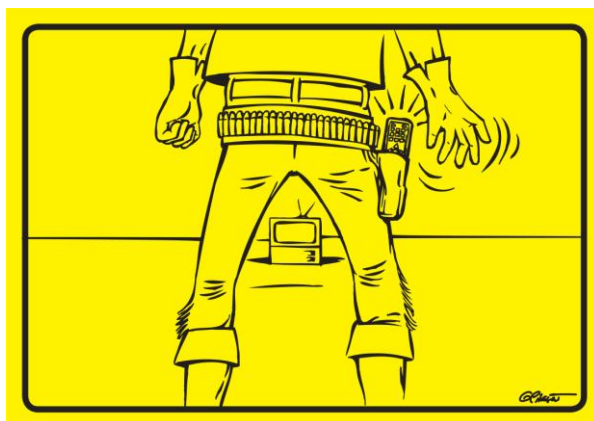
O nagrodach nie tylko reklamowych

Jak cię widzą, tak cię piszą i oceniają. A jak Cię, widzu... zadowolić? Nawet jednego widza zadowolić trudno. Wielu – doprawdy ciężko. Wszystkich – niemożliwe. A ścigać się trzeba. A nawet jak nie trzeba – to takie życie: kto lepiej, kto więcej, kto bardziej... ten wygrywa. Zupełnie jak w konkursach i na festiwalach (różnej rangi). I tak jak przy wszelkich ocenach – jedni wniebowzięci, drudzy hejtem pochłonięci.

Nobel. W tym roku wielbiciele poezji Dylana i wyśpiewywania duszy – zachwyceni wygraną twórcy „nowej poetyckiej ekspresji”. Ci, którzy kibicowali na przykład Harukiemu Murakamiemu (albo nawet bukmachersko go obstawiali) – zawiedzeni. Czasem nosem (na samych siebie, na sytuację) kręcili sami nobliści: „O Boże, dlaczego właśnie ja” – zakrzyknęła Szymborska przed (równy) dziesięcioma laty na wieść o przyznaniu jej nagrody. A potem jeszcze utyskiwała, że hałas, że zamęczają i tylko burzą święty spokój.¹ Jean-Paul Sartre nagrody nie odebrał w ogóle. Teraz też cały świat wstrzymał oddech, czy Dylan przyjmie; bard w końcu zabrał głos – przyjmie. Uff.

Festiwal filmowy w Gdyni. Laury zbiera „Ostatnia rodzina”. Filmu jeszcze nie widziałam, oglądałam za to dzieła Beksińskiego w muzeum w Sanoku. I z jednej strony – zachwyt; z drugiej – rozczarowanie. Bo Beksiński – twórca multiplastyczny – miał również okres fascynacji grafiką, także komputerową... a w zasadzie: okres słabości do tej grafiki. I tu „słabość” znaczy wiele. Pierwszy raz odkrył to przede mną mój przyjaciel Grzegorz Pilarski² – utalentowany i rzemieślniczo wyrobiony grafik, śmiały i kompetentny krytyk, co klasyków i brązowników się nie boi.

Effie. W tym roku branża marketingowa nagrodziła między innymi Biuro Reklamy TVP. Zostaliśmy wyróżnieni srebrem w nowej kategorii *branded content* za „Przygarnij mnie”. Podczas uroczystej gali w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej odebraliśmy statuetkę. Piękne, wzruszające, inspirujące przeżycie. Czy znajdą się i tym razem malkontenci? A niech tam – porządę... że nazwy kategorii po angielsku. Bo że nagroda nam się należała – to pewne. A ostatecznie... konkurs formatu międzynarodowego. Nic na angielszczyznę nie poradzisz.



Pora nawiązać do reklam. Nie, nie zastrzelę nikogo informacją, że Szymborska pisała hasła reklamowe³, a jinglami przygrywał jej Dylan. Chodzi o postawy, oceny, wręcz czasem codzienne surowe wyroki w odniesieniu do spotów emitowanych w telewizji (i nie tylko). Bo że wszyscy się na reklamie znają – to wiadomo: oceniają aż huczy. Ale z tego pośrednio wynika ważny wniosek: młodsza siostra X muzy swoich wiernych widzów i fanów ma (antyfan – to też fan przecież!). Jak zwykle jednak – to co dla jednych piękne, dla drugich niekoniecznie i nie za bardzo. Co dla jednych lotne – dla drugich... błotne.

Jako pointa – fragment ze „Shreka”:

Osiot: Uuu...popatrz na to. Kto może mieszkać w takiej ruderze?

Shrek: To jest mój dom.

Osiot: Jest piękny, po prostu piękny. To cudowne, co zrobieś przy tak niskim budżecie. Lubię ten głąz. To na prawdę bardzo ładny głąz.

.. bo sposób widzenia (także na reklamy) zależy od perspektywy patrzenia i stopnia uwielbienia (produktu lub autora).

Do zobaczenia.

Pozdrawiam jesienią, ale nadal pięknie (jesień to bardzo ładna pora roku, naprawdę cudowna. Przy tej szerokości geograficznej.. i takim budżecie☺. Kocham jesień).

Wasza

dk

Warszawa, 4 listopada 2016

¹ O tym i innych ciekawych sytuacjach z życia naszej noblistki (a także o jej przygodzie z grafiką wydzieraną i wyklejaną, czyli z kolażami) w: Michał Rusinek *Nic zwyczajnego. O Wisławie Szymborskiej*, Kraków 2016. Za wypożyczenie książki i za wycieczkę do Sanoka – dziękuję P.B.

² Grzegorz Pilarski jest też autorem zamieszczonej w tym tekście grafiki, która pierwotnie miała być (a może i ostatecznie będzie) ilustracją do zbioru moich tekstów *Nasza mowa reklamowa*. Grzesiu, dziękuję. A przed wszystkimi grafikami chylę czoło.

³ Mogę jednak zaskoczyć informacją, że otrzymała tytuł „Machinera Roku 1996” wraz z Andrzejem Gołotą jako „Czarnym Machinerem”. Tytuł był przyznany przez popkulturowe pismo „Machina”. Ponadto im dłużej patrzę na Szymborskiej wydzieranki, kolaże i wyklejanki, tym bardziej dochodzę do wniosku, że była prekursorem memów.